№ 126. Kraków 6 Czerwca — Niedziela. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codziennie wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na kwartał **III** t. j. na **Lipiec, Sierpień, Wrzesień** 1858, na sam dziennik **„Czas"**

	w miejscu:	*pocztą:*
rocznie	21 złr. — kr.	25 złr. — kr.
półrocznie	10 „ 30 „	12 „ 30 „
kwartalnie	5 „ 15 „	6 „ 15 „
miesięcznie	2 „ — „	2 „ 24 „

na Dziennik **Czas** wraz z **Dodatkiem miesięcznym:**

rocznie	31 złr. — kr.	35 złr. — kr.
półrocznie	15 „ 30 „	17 „ 30 „
kwartalnie	8 „ 15 „	9 „ 15 „

Liczba egzemplarzy dziennika odbijana będzie tylko według liczby prenumeratorów, a to z powodu zaprowadzenia stępla na dzienniki; uprasza się więc o wczesne nadsyłanie prenumeraty, aby zastósować do tego edycyę. Za zgłoszeniem się po upływie 1go lipca, nie będzie już można numerów wcześniejszych otrzymać.

Dodatek z lat upłynionych jest do nabycia w Expedycyi *Czasu* po cenie złr. 12 za rok jeden tj. za 12 zeszytów miesięcznych.

Kraków 5 czerwca.

Pomimo tajemnicy jaką się otaczają konferencye paryskie, nie bez tego aby nie krążyły domysły, podawane w kształcie mniéj-więcéj pewnych wiadomości. Jedną z takich podała była niedawno *Indépendance*, że zaś była prawdopodobną, uczyniliśmy o niéj wzmiankę pisząc raz ostatni o konferencyach. Francya miała wyrazić swe nieukontentowanie Turcyi z powodu jéj postępowania z chrześciańskimi poddanymi. Na tym gruncie mocarstwa miały odznaczyć bardzo dobitnie stanowiska swoje; jedne popierały Turcyę w jéj obronie, inne szły za Francyą. Wiadomość tę zaprzeczono, ale wytłomaczyć wszelako nieumiano, czemu tak długi przeciąg czasu upłynął między drugiém a trzeciém posiedzeniem, do którego jeszcze nie przyszło. Owoż dziennik belgijski mówi, że zwłoka pochodzi z nieporozumienia, które sprowadził Fuad-Pasza oświadczeniem, iż cofnie się od wszelkich rozpraw i dalszego udziału w konferencyach, jeżeli dyskusya przeniesioną być ma na pole, na którém Porta zupełną sobie zastrzega niepodległość i nieścierpi obcego wmięszania się. Polem tém są stosunki rządu tureckiego z chrześciańskimi poddanymi. Fuad-Pasza oświadczył, że takie instrukcye wziął z sobą ze Stambułu.

Nie wiemy jak dalece prawdziwą jest ta wiadomość, będąca oraz pogróżką i pierwszą niejako próbą zerwania konferencyj. Fuad-Pasza jest zręcznym dyplomatą, za takiego okrzyczała go europejska prasa. Dyplomacyi tureckiéj nigdy nie brakowało na przebiegłości, a zwłoka jest jéj hasłem od dawna. Nic przeto nie byłoby dziwnego, gdyby Francya obrała to prawdziwie niepodległe stanowisko w obec państw zamiłowanych w *statu quo*, żądających pokoju *á tout prix*, a zwłaszcza w obec nieustannych dowodów jakich jéj dostarcza Europa, że wojny nikt nie chce, a co więcéj, że jéj prawie nikt w obecnych finansowych stosunkach prowadzić nie zdoła. Cóż ją spotkać może choćby się od konferencyj usunęła? Antagonizm państw nie pozwala na rozbiór, o wojnie ani kto myśli, nawet interwencya zbrojna nie byłaby łatwą do uskutecznienia. Kto wie, czy Francya nie ujęła się o Czarnogórę jedynie tylko dla tego, aby interwencyi austryackiéj zapobiedz?...

Może więc Turcya grozić, chociażby się to śmiesznem nieco wydawało. Zawsze niemały kłopot dla państw gdyby konferencye niedoszły do skutku. W cóż się obróci organizacya Księstw Naddunajskich, która według traktatu paryskiego wymaga koniecznie na ostatku firmanu sułtańskiego? W cóż cała kwestya Chrześcian? Na ogłoszeniu i uznaniu przez konferencye kończy się podobno zastósowanie i wpływ *hattihumajonu*. Zaprawdę przypuścić trudno, aby Zachod dał się do tego stopnia wywieść w pole Wschodowi. Lecz z drugiéj strony jakże pogodzić działanie energiczne z zachowaniem ulubionego *statu quo?* ze wstrętem do wszelkiéj zmiany? z niepodobieństwem wojny?..

Turcya zawsze otrzyma to czego sobie najbardziéj życzy — zwłokę. Przyda jéj się ona i w sprawie Czarnogóry. Wojska tureckie przybywają, organizują się, i w razie danym mogą mieć sposobność uderzyć na Czarnogórców pomimo zawieszenia broni, z którego się tak radują dzienniki francuskie. Widać że im nie chodzi o Czarnogórę, ale tylko aby szczęk broni nawet telegrafem niedochodził spadającéj coraz bardziéj renty.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 3 czerwca.

ω Uroczystość Bożego-Ciała odbyła się dziś ze zwykłą okazałością. Celebrował Arcybiskup-kardynał otoczony całem duchowieństwem. Procesya szła temi samemi co zwykle ulicami. Za Arcybiskupem niosącym najśw. Sakrament, postępował pieszo N. Pan w mundurze Marszałka, tuż przy nim po prawej ręce książe Windischgrätz, dalej Arcyksiążęta, Ministrowie i wysocy urzędnicy wojskowi i cywilni. Orszak zamykała gwardya konna i drabanty. Processya trwała przeszło godzinę. N. Pani i Arcyksiężniczki nie towarzyszyły jej, z powodu stanu zdrowia Cesarzowej.

Baron Bruck wrócił z kilkunastodniowej wycieczki do Horwacyi; układ budżetu zajmuje tego Ministra. Powiadają, że na rok następny, niedobór będzie najwięcéj wynosił 20 milionów.

Hr. Buol bawi w Brunn, lecz przyjeżdża co dzień do ministeryum. Hr. Walenty Esterhazy poseł w Petersburgu opuszcza zupełnie i stanowczo to stanowisko, ale tylko z powodu, że się żeni z rosyanką Hr. Koczubej, co jak wiadomo z przepisami dworu względem posłów zagranicznych niezgadza się. Już dawniéj z tego samego powodu, opuścić musieli Petersburg posłowie austryaccy Hr. Lebzeltern i Hr. Colloredo. Kto zastąpi Hr. Esterhazego, niewiadomo. P. Bałabin nie przybędzie tu aż chyba w końcu roku, gdyż po konferencyach ma się udać do Petersburga.

Poznań 2 czerwca.

Miesiąc czerwicc, który się zaczął, bardzo jest ważny dla naszego Księstwa. Po długiem oczekiwaniu i niewytłomaczonem ociąganiu się zwołanem zostało na 9 b. m. walne Zebranie Towarzystwa kredytowego od którego uchwał, a raczéj od tego czy uchwały jego otrzymują sankcyę lub nie, zależeć będzie niezawodnie przyszłość finansowa obywateli. Nikt nie wątpi, że delegaci na walne Zebranie nie dadzą się zachwiać żadnemi ubocznemi względami, ani też żadnemi rozmyślnie może puszczanemi strachy; że się nie dadzą ująć nawet ofiarą twardych paragrafów statutu nowego stowarzyszenia; ale że uchwalą to co jedynie korzystnem jest dla kraju, utrzymanie i rozszerzenie dawnego instytutu kredytowego, zostawując resztę Bogu i uczuciu sprawiedliwości, którego się u stóp tronu spodziewać jest obowiązkiem, skoro się tylko własny obowiązek wypełni.

Obrót jaki wezmą uchwały walnego Zebrania, wpłynie niezawodnie i na następne kontrakty świętojańskie, na których odezwą się może jeszcze bardzo boleśnie resztki kryzys finansowéj, która co do kredytu ziemskiego, dłużéj się przeciąga jak w świecie handlowo-przemysłowym, tym więcéj, że znów widoki dla producentów wełny bardzo są niekorzystne. Targ wełniany rozpocznie się u nas 9go b. m.

Nie braknie w tym miesiącu i pola do rozrywki. Scena polska od was przybyła niezawodnie licznym widzem cieszyć się będzie, jako rozrywka tak sercu miła, a tak rzadko nam dozwolona. Konkurować z nią będzie trupa skoczków Renza. Chociaż nie mamy przesadzonego wyobrażenia o dramatycznych talentach aktorów krakowskich, nie wątpimy iż serce publiczności naszéj niedozwoli by konkurencya o któréj wspomniałem, scenie polskiéj niebezpieczną być mogła. A ponieważ z tak licznych powodów, wielkiego zjazdu spodziewać się można, skrzętni opiekunowie i opiekunki zakładów naszych dobroczynnych, nieomieszkają z chwili korzystać by kassy tychże zakładów uzbieranym a użebranym tym lub owym sposobem, fundusikiem zasilić. Czytamy już w *Gazecie* ogłoszenie loteryi na korzyść domu sierot św. Wincentego. Zapewne i liczne fanty i obfita sprzedaż biletów w mieście i na prowincyi nastąpią. Pierwszy to niemal zakład dobroczynny, który u nas, jakto mówią, z niczego bo z łaski Bożéj powstał. Sądzimy, że w dobroczynności mody niema, że chociaż Bóg odtąd licznemi innemi podobnemi zakładami nas obdarzył, nie ominiemy tej sposobności zasilenia najdawniejszego zakładu, który tylko raz na rok pod tą samą firmą o pomoc wzywa. Spodziewamy się, że szczególniej samo miasto Poznań w dziele tem liczniejszy jak zwykle weźmie udział.

Przed kilkunastu dniami książe Brabancki zwiedzał tutejszą fortecę, odznaczającą się jak wiecie pięknością murów i budowli. Mówią o przybyciu jakiejś duńskiej komisyi, która w skutku parcia Bundestagu ma być tutaj wysłaną, celem studyowania a później zastósowania w Holsztynie systematu tutejszego co się tyczy wychowania, dozoru nad prasą, instytucyj kredytowych itp. Za prawdziwość faktu nie ręczę, ale se non e vero e ben trovato.

Z Ukrainy 20 maja.

A. W. W téj chwili najmocniéj nas zajmuje sprawa ulepszenia bytu włościan, a mianowicie jedno w niéj pytanie: w jakiéj formie i pod jakimi warunkami mają włościanie domy swe i ogrody to jest sadyby na własność nabywać. Kwestya ta obchodząca ogół mieszkańców, wkłada obowiązek na każdego obywatela kraju, objawiać o ile można otwarcie uwagi swoje i zdanie, aby z zestawienia rozmaitych sposobów widzenia i z starcia się opinij wyprowadzić jak najlepsze rezultaty, mogące rozstrzygnąć sprawę od któréj dobrego rozwiązania przyszłość milionów ludzi zależy. Temi powodowany pobudkami oraz znając od lat wielu włościan naszych, a zatem opierając mniemanie moje na praktyce, zamierzam w sprawie téj kilka słów powiedzieć.

Mniemam, że zmiana tak ważna, przetwarzająca całkowicie stosunki społeczne, powinna się robić w każdym kraju od razu i stanowczo, ażeby wszystkich klas mieszkańców, a szczególniéj ludu wiejskiego nie zostawiać w niepewności, lecz to, czegoby się mógł kiedyś spodziewać i co mu dać obiecujemy, dać mu zaraz, inaczéj bowiem niecierpliwość w oczekiwaniu może zrządzić nieporządek. Powtóre, zmiana każda powinna być na lepsze, nie na gorsze, na tem bowiem zasadza się postęp. Nie upatruję zaś nic lepszego i żadnéj poprawy w bycie włościan, jeżeli odejmiemy im opiekę materyalną jakiéj dotąd używali, opiekę nieodłączną od wyobrażeń o własności, a zostawimy ich własnemu przemysłowi, który w ludzie naszym tak nisko jeszcze stoi. Ułatwienie włościaninowi nabycia samego domu, bez ułatwienia mu nabycia stosownéj roli, stosownego połetka ziemi mogącego rodzinę jego mieszkającą w zakupionéj chacie wyżywić, nie polepszy jéj bytu a może nawet popchnąć do proletaryatu. Posiadanie saméj chaty stać się może dla włościanina ciężarem, albowiem przykuwa go do miejsca, w którem nie mając własnej roli, nie zdoła się wyżywić. Zachodzą przytem inne jeszcze kwestye, jak np. ta, iż właściciele znajdą się w niepospolitym kłopocie nie będąc w stanie spłacać rat pożyczki bankowéj, która na wszystkich prawie majątkach cięży.

Idzie przeto o wskazanie i zastosowanie najwłaściwszego sposobu przemiany obecnych stosunków włościańskich, zapomocą którego nietylko nie upadłaby przy téj reformie kultura ziemi i rolni-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA LITERACKA.

Warszawa 26 maja.

Przybył tu Apolinary Kącki, nie w zamiarze dawania koncertów, ale w celu ważniejszym założenia prywatnemi funduszami, konserwatoryum muzycznego w Warszawie. Projekt jego był przedstawiony Cesarzowi i uzyskał jego zezwolenie, przysłanym tu został do rozpatrzenia i dania opinii zarządu Królestwa Polskiego. Czy ta instytucya tyle potrzebna dla nas, głównie aby przysposabiała nam śpiewaków i śpiewaczki do teatru, a przytem zdolne indywidua do orkiestry teatrów naszych, wkrótce się dowiemy. Z polecenia władzy wyznaczony był przed kilką miesiącami komitet, w którym zasiadali: Ignacy Dobrzyński jeden z prawdziwie jenialnych muzyków naszych, Józef Sikorski redaktor „Ruchu muzycznego" i urzędnicy znawcy w téj mierze, a to celem ułożenia planu dla Konserwatorium. Oczywiście, że nikt tu na Dyrektora większego prawa niemiał nad Dobrzyńskiego: tymczasem praca ta, na nic się niezdała, bo Kącki staje jako prezes prywatnego konserwatoryum. Powody, które go do tego skłoniły, mają za sobą gruntowne zasady, aby ten zakład z całą swobodą, mógł się rozwijać.

Resursa kupiecka dawna, zamyśla o urządzeniu stałéj orkiestry, celem pozbycia się tych licznych kompanij niemieckich, które z kraju pieniądze wywożą, a nasi artyści często na życie zarobić nie mogą. Idzie o dobór dyrektora, któryby się zajął zebraniem dobrych muzyków, na których tu niezbywa. Orkiestra taka, oprócz obowiązkowych godzin poświęconych Resursie, za stałą opłatę mogłaby mieć niemały zarobek grając w *Dolinie Szwajcarskiej*, dla któréj właściciel tego ogrodu i salonu, cudzoziemców od lat dwóch sprowadza ściągając tłumy ciekawych. Pragnąć należy ażeby obmyślono w środku miasta salon odpowiedni w którymby taka orkiestra w jesienne i zimowe wieczory grywać mogła. Niska opłata, i zamiłowanie do muzyki, zapewnia hojne wynagrodzenie. W Hotelu Europejskim na rok przyszły ma być skończoną wielka sala koncertowa, w niej zapewnie znajdzie się miejsce i dla polskiej orkiestry.

Wydania illustrowane, przy pomocy nowo założonego zakładu Münchejmera, coraz się mnożą. *Wolne żarty* pod redakcyą J. K. Gregorowicza, autora znanych obrazków ludowych, znalazły nietylko dobre przyjęcie, ale niespodziewaną liczbę prenumeratorów. Po dwóch bowiem zeszytach mają do 1200, co zapowiada, że dojść mogą do 2000 najmniej. Trzeci zeszyt doborem artykułów, poparł to przedsięwzięcie: jakoż jest kilka w nim ustępów nacechowanych dowcipem i humorem. Redakcya *Wolnych żartów*, otrzymała w tych dniach obszerniejszych rozmiarów artykuł, mający za treść przedstawienie życia birbanta warszawskiego. Utwór ten młodego pisarza, zalecać się ma niezwykłym dowcipem, przyzwoitością a prawdziwym humorem. Ma to być przykrasą dalszych téj seryi zeszytów: serya pierwsza wkrótce się skończy, bo składa się z VI zeszytów.

Mimo tego wszystkiego publikacya ta niewiem czy potrafi długo utrzymać się na stopie przyzwoitego i nieobraźliwego żartu. Wprawdzie długo można dowcipować z niedostatków, przywar i śmieszności towarzyskich, ale utrzymać się na téj wyprężonéj linie bardzo trudno, żeby niewziąść sobie na cel tę lub ową znaną w stolicy osobistość. Że w tę niebespieczną kolej popadli zaraz na wstępie redaktorowie bocianów, łatwo się przekonać z owéj komicznéj podróży p. Pendralskiego gdzie wprowadzona jest bardzo wybitnie narysowana figura znanego autora. Im daléj, spodziewać się należy więcéj podobnych próbek; i być też inaczej niemoże, gdyż redaktorowie mając sobie wzbroniony żart polityczny, jedynie niewyczerpany i zawsze interesujący, zmuszeni będą uciekać się do wynachodzenia śmieszności w oryginałach przechodzących się po ulicy, lub też uchylać tajemnice ognisk domowych. Ten los można przewidzieć z tych prób przez jakie przechodził żart i dowcip wszędzie, gdzie niemógł dotykać stron humorystycznych bieżącéj polityki. *Charivari* bez aluzyi politycznych, zaledwo mogłyby się ratować wrodzonym dowcipem francuzów; czem się uratują Bociany niewiem.

Illustracyę polską ma wydawać Stawecki, wydawca Album Kaliskiego. Fundusz zebrany na ten cel wynosi 80,000 złp. czyli 20,000 rmk. Łatwiejsza to będzie Redakcya jak *Wolnych żartów*, bo ramy obszerniejsze i wielka rozmaitość. Pytanie tylko, kto stanie na czele redakcyi, i jakich zbierze wydawca współpracowników, bo wymagania dzisiejszéj publiczności są tego rodzaju, że mydlić im oczu niemożna. Dowód w wydawnictwie *Szkiców i obrazków* pod redakcyą Wacława Szymanowskiego. Niemożna temu pisarzowi odmówić ani dowcipu, ani umiejętnego władania piórem. Ale zanadto chciał dowcipkować. Porwał się na przedmioty zupełnie sobie obce i skarykaturował postacie polskie, przez co dał powód pismom rosyjskim, do użycia ich jako broń śmieszności przeciw narodowi naszemu.

Wracając do Illustracyi, mającéj wychodzić nakładem Staweckiego, radzimy mu wielką oględność w doborze współpracowników i przedmiotów. Bez téj oględności może tak prędko stracić 80,000 złp. jak takąż sumę stracił Aleks. Przezdziecki redagując *Gaz. Codzienną*. Niebraknie ni-

ctwo, lecz owszem podniosły się a byt mieszkańców poprawił. Mniemam, iż oszacowawszy pola włościańskie według rozległości i gatunku ziemi, i wypuściwszy papiery na tychże gruntach włościańskich hypotekowane, a temsamem zabezpieczenie i trwały kurs mające, przy nich zaś kupony amortyzujące kapitał w pewnym przeciągu lat, osiągnęlibyśmy ów sposób najwłaściwszy przemienienia stosunków włościańskich. Nie stracilibyśmy bowiem robotnika, któryby pracą własną musiał nabywać kupony do amortyzowania długu; włościaninowi ułatwilibyśmy sposób nabycia ziemi na własność i przygotowalibyśmy mu niezależność; uprawa ziemi podniosłaby się, bo na małéj własności, (któréj jednak rozdrobnienie nie przechodzi pewnych granic), plony są niemal dwa razy obfitsze; kapitały podniesione w listach kredytowych przez właścicieli ziemskich za sprzedaż gruntów włościańskich włościanom, dałyby właścicielom możność podniesienia gospodarstwa lub spłacenia długów; nakoniec też kapitały ułatwiłyby zbycie płodów podwyższonéj produkcyi przyczyniając się do polepszenia dróg wodnych i budowania kolei żelaznych, któremiby te płody łatwo i tanio z kraju wychodzić mogły. Zastosowaniem tegoż samego sposobu, cała klasa czynszowników tak liczna u nas, nabyćby mogła na własność ziemię, z któréj czynsz opłaca. Jest to tylko szkic planu, myśl surowa, którą chcę ziomkom przedstawić, nienarzucając jéj jednak, a pewny jestem, że jeżli uznają ją pożyteczną, rozwiną ją i zastosować potrafią *).

Berlin 3 czerwca.

† Książę Albert, małżonek królowéj angielskiéj, spodziewany był dzisiaj w Poczdamie. Mieszkać będzie przez czas pobytu swego w willi Babelsberg, należącéj do Księcia Pruskiego, w któréj także przebywa młody książę Fryderyk Wilhelm z żoną swoją. Księżniczka była chorą na nogę, którą wywinęła idąc po schodach. To było przyczyną, że nie pojechała naprzeciw ojca. Wiadomość, że jest w odmiennym stanie, nie potwierdza się. Książę Albert parę dni tylko zabawi w Poczdamie. Nie wiadomo czy przybędzie do Berlina. Uroczystości podobno żadnych nie będzie.

Rada lekarska, która w zeszłym tygodniu zwołana była do Poczdamu, wyprawia N. Pana nad Tegernsee w Alpach bawarskich. Książę bawarski Karol ma tam piękną willę, którą N. państwu ofiarował na mieszkanie przez czas kuracyi letniéj. Co do dyagnozy choroby królewskiéj, lekarze składający konsylium nie byli jednego zdania. Frerichs i Romberg uważają chorobę za nerwową, zabraniają wszelkiego umysłowego zajęcia, nawet częstego widywania się i rozmawiania choćby z najbliższemi osobami; mniemają, że kuracya bardzo długo trwać może, i że prowadzona być musi z największą pilnością i ostrożnością. Lekarze przyboczni Schoenlein, Grimm i Weiss, uważają chorobę za ekssudacyą, obstają za dotychczasowym trybem leczenia, którego skuteczność równie jak i opinią swoję, stwierdzają rzeczywistem polepszeniem się zdrowia królewskiego tak pod fizycznym jak umysłowym względem. Na wysłanie N. Pana do Tegernsee wszyscy się jednak zgodzili, uważając powietrze w górach i nad jeziorem bujną wegetacyą otoczonem, za bardzo właściwe dla wysokiego pacyenta. Wyjazd N. Państwa ma jeszcze w tym miesiącu nastąpić. Pobyt ich nad Tegernsee ma trwać aż pod jesień. Książę Karol, brat królewski, który przez trzy tygodnie używał wód karlsbadzkich, powrócił do Poczdamu. Obecnie jest tam cała rodzina królewska zebrana, aby uczcić tak rzadkiego gościa jakim jest książę Albert.

Umieszczone niedawno temu w *Times* dwa artykuły o stanowisku Prus najwięcéj dotknęły *Kreuzzeitung* i jej stronnictwo. Odpowiedź jéj w dzisiejszym numerze jest słaba. Lecz i policyi nie podobały się rozumowania, a raczéj niektóre wieści o stosunkach rodziny królewskiéj w tych artykułach angielskich. Piszący nie był jak należy informowany. Policya zatrzymała na poczcie dotyczące numera *Timesa.*

Anglia myśli na seryo, również jak Ameryka, o zniesieniu cła pobieranego przez Hanower w porcie Stade nad Elbą. Komisya parlamentu angielskiego, która się rozpoznaniem tego przedmiotu zajmuje, wezwała aż czterech obywateli i kupców hamburskich, aby jej w tym względzie byli pomocnymi przez dostarczenie dat prawnych, historycznych i statystycznych, aby przedmiot był jak należy wyjaśniony. Przyjdzie zapewne do odkupienia cła tego w podobny sposób, jak się to stało z cłem na Sundzie.

Przyznanie przez pokój w Systowie zwierzchnictwa Turcyi nad Czarnogórą podobne jest do dzielenia się skórą niedźwiedzia nieubitego, albo do wydzielania biskupstw, „*in partibus infidelium*". *Zeit* ma racyę, nie przyznając, aby Prusy pokój ten w całości gwarantowały, bywszy w nim tylko pośrednikiem, zwłaszcza, żeby gwarancya podobna i dziś jeszcze miała być dla nich obowięzującą. Na jakiéj drodze myślenia prasa stawająca w obronie Turcyi przychodzi do odmawiania Francyi prawa mięszania się do spraw chrześcian tureckich po zawarciu ostatniego pokoju paryzkiego, to także policzyć należy do fenomenów mózgu dziennikarskiego.

Paryż 29 maja.

N. Człowiek zdolny i uczciwy czując swą niewinność, śmiało podnieść może czoło w pośród zarzutów niesłusznych i obelg krzywdzących i powiedzieć na podobieństwo kardynała Berni „*Monseigneur j' attendrai*!" Prędzej czy późniéj doczeka się sprawiedliwości, a praca jego i zasługi zyskają należne uznanie. Pomiędzy nowszemi ludźmi publicznemi, Guizot najwięcéj może ucierpiał od krytyki zjadliwéj i od losu przeciwnego. Lecz ani koleje życia, ani smutne próby na jakie wystawiony był, nie potrafiły osłabić w nim silnych przekonań i szlachetnych dążności. Doświadczenie i zawody nie starły w nim nadziei młodzieńczych i nieosłabiły szczerego przywiązania dla wolności. Nowsze wypadki go zasmuciły, lecz nie odebrały mu odwagi i chęci do służenia sprawie narodowéj. Robert Peel postawiony w szczęśliwych warunkach, znalazł wszystkie materyały przygotowane do swéj reformy, a poparty opinią publiczną przeprowadził dzieło które zapewniło mu imie wielkiego męża stanu a krajowi spokój i dobry byt. Guizot zaś znalazł społeczeństwo rozbite i podzielone w uczuciach wyobrażeniach i interesach. Z ruin rewolucyą dokonanych potrzeba było wydobyć żywioły do nowego gmachu i ustalić porządek polityczny i towarzyski. Zadanie bardzo wielkie i trudne. W tym względzie nie wystarcza rola prawodawcy i polityka, gdyż najmędrsze prawa i najszczytniejsze rządy nie potrafią wykorzenić anarchii w umysłach. Skutecznie można ją tylko zwalczać środkami moralnemi i zdolnemi przemawiać do duszy. Z tego powodu stanowisko Guizota było bardzo trudne, albowiem musiał zbijać fałszywe wyobrażenia wieku przeszłego, i głosić zdrowsze i organiczniejsze zasady. Robert Peel miał do czynienia z pytaniami często praktycznemi, a zdrowy rozsądek i zwyczajna energia, wystarczały do pokonania wszelkich trudności. Guizot zaś musiał być reformatorem, prawodawcą i politykiem, aby sprowadzić Francyę na właściwszą i prawdziwszą drogę. Pomyślność świetna uwieńczyła czyny Roberta Peela, usiłowania zaś Guizota musiały spotkać zawody, gdyż społeczeństwa same tylko mogą się odrodzić moralnie, i własną pracą ustalić równowagę w zachwianych sumieniach. Jeżeli więc sądu naszego nie będziemy opierali na chwilowych skutkach, ale uwzględnimy prace Guizota jako moralisty, literata, historyka, profesora, prawodawcy i męża stanu, musimy mu przyznać wyższość nad Robertem Peelem. W Niemczech reakcya przeciwko wyobrażeniom wieku przeszłego pojawiła się tylko w sferze umysłowéj i z takowéj nie wyszła. Pod jej wpływem obudził się duch filozoficzny którego Hegel był najwszechstronniejszem odbiciem, i najzupełniejszem wyrażeniem. We Francyi zaś reakcya miała charakter ogólny i obejmujący w sobie tak stosunki moralne jakoteż i towarzyskie. Prawda iż Guizot nie napisał systemu filozoficznego tak uczonego i skomplikowanego jak Hegel, lecz stworzył naukę polityczną i przyczynił się do ustalenia rządu który przez trzydziestoletnie panowanie dość świetne pozostawił karty w historyi francuzkiéj. Chateaubriand i Wiktor Hugo więcéj posiadali imaginacyi od Guizota, a ich dzieła chwilowo zyskiwały więcéj wielbicielów, lecz obecnie zaciera się pamięć o nich, i wpływ ich ustaje, kiedy zaś prace historyczne i polityczne Guizota zyskają powszechniejsze uznanie. Uważając bezstronnie i ze stanowiska historycznego policzyć więc wypada Guizota do najznakomitszych ludzi naszego czasu, i oddać sprawiedliwość jego zasłudze i usiłowaniom.

Późniéj może będziemy mieli sposobność wykazać obszerniéj rolę Guizota i ocenić jego charakter i przymioty, obecnie ograniczamy się na kilku uwagach z powodu pierwszego tomu jego pamiętników: *Memoires pour servir à l' histoire de mon temps,* które niedawno wyszły. W nowszych publikacyach wiele można znaleść dzieł nauczających i ciekawych, lecz rzadko takie coby pozostawiły po sobie trwalsze wrażenie. O pamiętnikach zaś Guizota tego powiedzieć nie można. Czasy jakie nam przedstawia są powiększéj części znane, i budziły w nas sympatyę lub nienawiść. Jakkolwiek wyrzekamy na materyalizm, jednakże przyznać wypada iż zawsze historya jest przeważnie historyą i idei i systemów. Każdy z nas skoro zaczynał cokolwiek samodzielniéj myślić, przywiązywał się do téj lub do owéj sekty filozoficznéj i politycznéj. Wypadki zadając fałsz wielu usiłowaniom i wyobrażeniom dotknęły nas zarazem moralnie i potępiły uczucia jakiemi młodość się karmiła a wiek dojrzały cieszył. Każdy z nas zrobił pewne doświadczenie i zmodyfikował swe pojęcia, lub nadał im formę prawdziwszą i praktyczniejszą. W podobnem usposobieniu chętnie przyjmujemy uwagi od człowieka który sterował w wirze czasu budzącym w nas tyle uczuć szlachetnych i tyle zarazem błędow. Na wypadki odległe zapatrujemy się zimno i wymagamy w ich historyi spokoju epicznego, lecz w dziejach czasów żywo nas obchodzących, przyjmujemy z przyjemnością zdanie historyka mającego silne przekonanie, a obok tego sąd wytrawny i wiarę w przyszłość. Czytając podobne dzieło, czytamy zarazem we własnéj duszy, i odświeżamy sobie prawdy i błędy jakim ulegaliśmy, a przez to przychodzimy do pojęć właściwszych i wszechstronniejszych.

Guizot przez całe życie uważał politykę za arenę, na któréj walczyć wypada z całą energią i wszystkiemi zasobami duszy. I teraz biorąc za pióro miał cel wznioślejszy i użyteczniejszy. Niechciał opowiadać anegdot drażliwych scen, chytrych podstępów i zręcznych intryg. Do napisania zaś historyi bezstronnéj pora nieprzyszła, a zatem postanowił opisać myśli, uczucia, czyny, tak własne jako też tych z któremi wspólne go usiłowania łączyły. Pamiętniki Guizota będą jeżeli nienajciekawsze to bezwątpienia najwięcéj nauczającą historyą nowszego życia parlamentarnego we Francyi. Człowiek który jak sam mówi: bronił nawzajem wolności przeciwko władzy absolutnéj i porządku przeciwko duchowi rewolucyjnemu, a zatem dwóch spraw nierozdzielnych, wyższy być musi nad zwykłe widoki partyj i nad ich względy stronnicze.

Bardzo słusznie utrzymuje Guizot, iż dopóki wolność nie zerwie z duchem rewolucyjnym a porządek z władzą absolutną, dopótąd Francya wystawiąną będzie na ciągłe przesilenia i zawody. W téj myśli szlachetnéj walczył całe życie, i pod jéj wpływem pisze pamiętniki i sądzi według niéj wypadki i ludzi. Z restauracyą rozpoczyna się dla Francyi świetna epoka wolności konstytucyjnéj, a dla Guizota pole do działania publicznego. Od tego też czasu rozpoczyna swe opowiadanie i pomija wszelkie szczegóły dotyczące swoich młodszych lat i stosunków familijnych. Prócz krótkiéj wzmianki o swem wychowaniu, zaszczepiającem w nim uczucia liberalne i miłość surowych obyczajów wprowadza nas od razu we świat czynny i przedstawia nam się jako młodzieniec pełen zapału, nauki i nadziei.

Za przybyciem swem do Paryża w roku 1807 dawne upojenie rewolucyjne znikło, ostygł zapał do wolności, a interesa osobiste i apatya zyskiwały górę. Zajmował się wówczas literaturą niemiecką, czytał Kanta, Klopsztoka, Herdera i Szillera. W salonach pani Houdetot i Rumford spotykał ludzi uprzejmie wyśmiewających się z jego przywiązania do tradycyj chrześciańskich i zapału dla literatury niemieckiéj. Tam znalazł szczątki jeszcze towarzystwa wieku przeszłego, które umiało łączyć miłość zabaw z miłością wielkich idei i szczytnych aspiracyj. Na żywych przykładach widział potwierdzenie następnych słów Talleyranda: „iż ten co nie żył przed rokiem 1789 nie wie co jest rozkosz życia." Religia, wychowanie i wykształcenie oddzielało Guizota od wyobrażeń wieku ośmnastego, i prócz aspiracyj do wolności cywilnéj i politycznéj nic nie wziął od niego. W literaturze niemieckiéj i angielskiéj poznał się z idealizmem i wyższem i głębszem pojmowaniem natury ludzkiéj. W dziełach Szekspira prócz geniuszu znalazł bogactwo myśli i uczuć silniéj i prawdziwiéj oddanych aniżeli pompatyczne deklamacye Kornela i Rasina. Nad regułę martwą i sztuczną przeniósł swobodę fantazyi, potrzebnéj w kreacyi artystycznéj i w malowaniu wszechstronnem życia ludzkiego.

Z czasem od literatury przeszedł do prac historycznych i tem mocniéj utrwalił w sobie dążności sprzeczne z dążnościami wieku przeszłego. Nieszczęśliwy naród, który odepchnie przeszłość i potarga wszystkie tradycye. Bez podstawy stałéj miotany wirem myśli i interesów, błędne stawia kroki i zwolna postępuje do upadku. Jako historyk, starał się Guizot zrehabilitować przeszłe dzieje Francyi i pokazać ich ważność i świetność. Śledząc bieg i znaczenie wypadków przyszedł na drodze historycznéj do tego przekonania, iż stan średni stanowi serce narodów, i słusznie mu się należy przewaga w stosunkach publicznych. Lecz aby go prawdziwie uzdolnić do władzy, potrzeba było stworzyć dla niego zasady pewne, wywiesić chorągiew mogącą zgrupować ludzi i pokierować ich do jednego celu. Royer Collard wychowany w domu surowych obyczajów, i wykształcony na wzorach Port-Royal i Guizot rozpoczęli zbawienną reakcyą przeciwko materyalizmowi Encyklopedystów, a w polityce chcieli utworzyć z wyższéj klasy stanu średniego stronnictwo konserwatywne, czyli pewien rodzaj torysów. Kilkunastu ludzi złączonych około Royera Collard i Guizota dali początek partyi znanéj pod nazwiskiem doktrynerów, a talentem, wymową i energią zyskali przeważny wpływ tak w literaturze jako też w życiu publicznem. W roku 1818 pewien deputowany prosił Richeliego ówczesnego ministra o bardzo małą rzecz, lecz ten odpowiedział mu, iż nie może tego zrobić gdyż panowie Royer Collard, de Serre, Kamil Jordan i Guizot są temu przeciwni. Doktrynerzy wywierali wpływ na rząd i opinię publiczną, i byli jedynymi co mieli system pewny i wiedzieli dokąd dążą i czego chcą.

Spirytualizmem budzili uczucia wznioślejsze a tem samem przygotowywali powrot ducha religijnego, w polityce uznając niepodległość osobistą ze wszystkiemi gwarancyami potrzebnemi do jéj zapewnienia otwierali pole dla każdéj wyższej zdolności i zasługi. — Przeciwnicy doktrynerów prócz logiki nie potrafili się zdobyć na inną broń do ich zwalczenia. — Nie ulega wątpliwości, iż eklektyzm liczy wiele niekonsekwencyi, lecz pomimo tego trzyma przynajmniéj człowieka pomiędzy niebem a ziemią i nie upodla go na podobieństwo mate-

---

*) Rzucona tu przez korespondenta myśl uwłaszczenia włościan zapomocą pewnego rodzaju Towarzystwa kredytowego włościańskiego, nie jest bynajmniéj nową. Podał ją przed kilku laty znakomity publicysta i właściciel ziemski w Królestwie Polskiem, należycie rozwiniętą, obrobioną i systematycznie zastosowaną do wszystkich pytań sprawy włościańskiej; kilku zaś innych pisarzy myśl tę w swych rozprawach popierało lub w inny sposób rozwijało. Powyższy list z Ukrainy podajemy dla okazania, że myśl ta zdrowa gorących ma zwolenników między właścicielami ziemskiemi w téj prowincyi.

P. R. Cz.

---

gdy u nas ani czytelników, ani prenumeratorów, na rzecz dobrą i sumiennie redagowaną: bo sąd naszych czytelników dojrzał, nie da się uwieść reklamom gazeciarskim, które najmniéj są odgłosem opinii publicznéj, a więcéj stronnictwa swego. Oprócz téj illustracyi, ma wychodzić pismo zeszytowe p. n. *Słowiańszczyzna malownicza*, w którém mają wziąść udział i innych plemion słowiańskich uczeni. O téj publikacyi nic więcej nateraz nie piszemy, dopóki tendencyi niepoznamy.

Zakład drzeworytniczy Münchejmera, ma dosyć jak widzicie zajęcia, uszczupli on dochody naszym litografom, którymi wspierano się w illustrowanych wydaniach.

J. I. Kraszewski bawiąc u nas dni kilka, zostawił poemat swój p. n. *Wioska* do illustracyi Kostrzewskiemu i rysunki swoje do téj, jak nazwał *Sielanki*, podług których artysta ten przerysuje na drzewo. Publikacya ta wyjdzie oddzielnie nakładem J. Ungra.

Przedsiębiorczy księgarz S. Orgelbrand, już skończył w druku i wyda niebawem: *Dzieje Księstwa Mazowieckiego*, ścisłego druku arkuszy 30. Pisał te dzieje dawniéj profesor, a teraz obywatel rolny Kozłowski, znany tłumacz dzieł Platona. Nie powiemy, żeby dzieje te dokładną stanowiły całość, ale zawsze są olbrzymim krokiem od pracy H. Kownackiego, który pierwsze dzieje Księstwa Mazowieckiego ogłosił w Pamiętniku Bentkowskiego: *Powiastki Mazowieckie* K. Wł. Wójcickiego; *Kwestyę włościańską* tom I wydał; dzieło to hr. Uruskiego obejmuje cztery wielkie tomy. O zamierzonéj przez tego nakładcę Encyklopedyi powszechnéj, późniéj wam doniosę.

Znowu mamy przerwę żeglugi parowéj na Wiśle; już to rok trzeci, jak rzeka ta wbrew wszelkim nadziejom, niemal wysycha w czasie najpotrzebniejszym do żeglugi. Statki parowe połamały skrzydła, niektóre się nawet popsuły i komunikacya tą droga tak miła a wygodną przerwana. Nie macie wyobrażenia, ile się kraj porzeczny ożywiał gdy statki przepływają; ile ułatwienia one robią nietylko pod względem przemysłu i handlu, ale i w stosunkach rodzinnych. Statki bowiem parowe ułatwiały komunikacye tam, gdzie brak dróg dobrych, albo drogi trudzące i kosztowne. Spółka żeglugi parowéj ponosi ciężkie ciosy, brakiem tym niesłychanym wody. Most już zdecydowany, ale nie ma pewności kto go w entrepryzę weźmie; to tylko pewna, że znany ze zdolności swych jenerał Kerbeć (Żmudzin rodem) przybywa do Warszawy celem kierowania robotami tego mostu. Zadanie niełatwe, kto zna grunt koryta rzeki i owe nawalne zimowe lody i zatory. Wybrzeża od Warszawy i Pragi, muszą być wzmocnione i przez groble silne szerokość koryta Wisły zmniejszona. Donosiłem wyżéj o konserwatoryum prywatnem, na czele którego staje Apolinary Kącki. Plan jego przedstawiony Naj. Panu prez ministra sekretarza stanu, został zatwierdzony i podziękowanie za takowy nasz artysta otrzymał. Cesarz chce się przyłożyć rocznem wsparciem po 14,000 rsr. Plan ten przechodzi teraz przez ręce tutejszych władz i po przejrzeniu go należytem, pójdzie pod najwyższe zatwierdzenie. Myśl piękna Ludwika Pietrusińskiego, aby wezwać wszystkich literatów polskich dla złożenia wieńca literackiego na cześć i dochód ś. p. Jachowicza, poparta przez ogół, dziwnie się udała. Tysiąc trzysta prenumeratorów dzieło to zbiorowe *Wieniec* już liczy i obecnie wedle prospektu w dwóch tomach skończone. Opieka dwóch synów pozostałych po śp. Jachowiczu postanowiła dodać nad prospekt zeszyt 7 dla prenumeratorów bezpłatnie, z portretem zmarłego Jachowicza, ofiarowanym przez Seweryna Oleszczyńskiego. Składki mnożą się coraz na pomnik, mający być wzniesiony dla zmarłego na cmentarzu Powązkowskim. Dobry jest pomysł, aby był on najskromniejszy, jak był skromny żywot cały Jachowicza, chociaż tyle użyteczny. Prosty ma być tylko na nim napis: „Stanisław Jachowicz." Ofiary równie idą na fundusz dla edukacyi pozostałych jego synów. To współczucie po zgonie dla prawéj zasługi, wszystkich dobrze myślących powinno pocieszać, że u nas nie tak zle jest jak mówią, że są serca zacne, gotowe do poparcia tego co szlachetne i poczciwe.

Litografia M. Fajansa wykończyła resztę tablic do 2éj seryi *Wzorów sztuki w Polsce* i przygotowywa nowe do trzeciéj seryi. Radzibyśmy, aby pp. Rastawiecki i Przeździecki mniéj nam dawali precyozów, kielichów, monstrancyj i patyn, a więcéj prawdziwie narodowych zabytków. Przy ich zasobach, mogliby z czasem dać zbiór kostiumów polskich z olejnych obrazów, uzbrojenia, budowli szczególniéj wnętrzów naszych dworów; i tym sposobem podać autentyczne materyały dla historycznych malarzy, którzy ciągle są w wielkim ambarasie, jak ubrać swoje postacie, przez co zmuszeni są fantazyować aż do dziwactwa i śmieszności. Litografia A. Pecq'a wydała już 5 zeszytów galeryi prymasów i arcybiskupów gnieźnieńskich; a trzy zeszyty królów polskich. J. Piwarski spieszy z ogłoszeniem pierwszego zeszytu *Galeryi królów polskich* Bacciarellego, który obejmuje sześć portretów prawdziwie artystycznie wykonanych. Na czele będzie drzeworyt zamku warszawskiego jak był za czasów Stanisława Augusta i wierny przerys korony Bolesława Chrobrego z własnoręcznym podpisem Stanisława Augusta. Pamiątka ta zdobi zbiory J. Piwarskiego, a teraz pozna ją i publiczność nasza.

ryalizmu. — Republikanie oskarżali doktrynerów o wyłączność i jednostronność; dla czego? Dla tego iż odrzucali zasadę wyborów powszechnych. Jeżeli rząd konstytucyjny upadł we Francyi, nie pochodziło to z winy doktrynerów, a tem mniej z braku ich zdolności. — Nie mogąc się oprzeć na szlachcie, która pomimo klęsk i upokorzeń nie umie zrozumieć własnego interesu i bronić go godnie i wytrwale, szukać musieli w nowych żywiołach punktu oparcia dla porządku towarzyskiego. Swobody polityczne spoczywać tylko mogą na kompromisie klas i interesów. — Skoro zaś klasy wyższe występują wbrew potrzebom istotnym czasu, wystawiają siebie na upadek a kraj na wojny domowe. — Duch rewolucyjny znajduje największego sprzymierzeńca w osłabianiu i rozdwajaniu wyższych klas. Ich bezczynność i bezsilność wywołuje gwałtowne wstrząśnienia i sprowadza nareszcie zamachy targające się na najkardynalniejsze zasady porządku towarzyskiego. — Francya bolesnym swym stanem może służyć za przykład rządom usiłującym osłabić znaczenie naturalne klas wyższych, jak również ostatnim przypomina ich obowiązki, zachęcające do czynnego i energicznego życia.

Wiedeń 4 czerwca. *Gaz. Wiedeńska* występuje przeciw tutejszym dziennikom, które sobie obrały za cel nienawistnych pocisków swoich Akademię sztuk pięknych i jéj dyrektora. *Gaz. Wiedeńska* odwołuje się od opinii dzienników do opinii publiczności, i rzecz o sztuce sprowadza z pola krytycznego, częścią na pole polityczne, częścią zaś na osobiste.

— J. C. W. Arcyks. Ferdynand Maksymilian spodziewany jest dziś na noc w Schönbrunn z powrotem z Włoch.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższéj w d. 1 b. m. wniósł hr. Lucan następującą poprawkę do bilu dotyczącego przysięgi parlamentarnéj: „Gdy poddani Jéj Kr. Mości wyznający religię izraelicką, powoływani będą do składania przysięgi wymaganéj przez prawo, wyrazy: „przysięgam na wiarę prawdziwego chrześcianina“ zostaną opuszczone, i od chwili wejścia w życie obecnego prawa, Izby rozstrzygać będą na drodze postanowienia, o ile przysięga odnosząca się do wiary chrześciańskiéj ulegnie zmianie.“ Hr. Derby przyznaje, że coraz bardziéj wzrastająca większość w Izbie niższéj na korzyść żydów, ważną jest skazówką, zaprzecza jednak, aby z wypadku głosowania w Izbie niższéj wnioskować można o usposobieniu ludu. Przypuszczenie żydów do parlamentu nie było nigdy kwestyą otwartą, i żaden okrąg wyborczy nieporuszył jéj przy ostatnich ogólnych wyborach parlamentarnych. Masa narodu zupełną pod tym względem okazuje obojętność, i sami nawet żydzi niezdają się przywięzywać do tego wagi. Izba niższa według zdania jego, nie dopuści się antikonstytucyjnego kroku i nie zechce naruszać prawa krajowego na drodze prostego postanowienia. Hr. Grey mniema, że w poprawce objawia się nowa zasada, którą stósowniéj byłoby w formie osobnego bilu przedstawić. Gdyby dyskusya nad tym przedmiotem do 2ch tygodni odroczoną została, bil oparty na zasadzie poprawki mógłby być sformułowanym i przedłożonym Izbie niższéj wraz z bilem przysięgi. Hr. Derby sprzeciwia się wnioskowi odroczenia dyskusyi, który odrzucony zostaje w końcu 80 głosami przeciw 68. Lord Lyndhurst wnosi, aby Izba nieobstawała przy poprawce swéj co do bilu przysięgi, twierdząc, że słowa formuły przysięgi nie były pierwiastkowo wymierzone przeciw żydom; lecz idąc za radą hr. Granville, aby wniosek swój cofnął, gdyż opozycya zbyt jest nieliczną do odniesienia zwycięstwa przy wotowaniu, oświadczył, iż odstępuje od wotowania. Wniosek zatem, aby Izba na dawniejszych swych poprawkach poprzestała, został przyjęty.

W Izbie niższéj w dniu tymże lord Palmerston dotknął mowy mianéj w Slough przez p. D'Israelego. Mowa ta była według zdania jego, starannie przygotowaną. Kanclerz skarbu chciał w niéj podnieść niezliczone trudności, które towarzyszyły objęciu rządu przez hr. Derby. Sam hr. Derby oświadczył jednak, że stan kraju w chwili objęcia przezeń steru był zadawalający. P. D'Israeli twierdził następnie, że o kwestyi pokoju lub wojny rozstrzygały nie tygodnie lub dni, lecz godziny. Twierdzenie to o ile mu wiadomo, zupełnie jest mylne, i gdyby tak było, nieomieszkanoby parlament o tem zawiadomić przy stanowieniu budżetu dla armii i floty. Mowca żąda od p. D'Israelego wyjaśnienia, co rozumie przez intrygi—zdaje się bowiem, iż tu miał na myśli dawnych ministrów—które Sardynią z Neapolem w widokach stronniczych chciały w wojnę wplątać. I to twierdzenie uznaje mowca za całkiem zmyślone. Również błędnego dowodzi pojęcia rzeczy przedstawienie przez p. D'Israelego polityki indyjskiéj b. rządu jako polityki krwawéj i pałającéj zemstą. P. D'Israeli mówił o knowaniach opozycyi w celu obalenia rządu. Wyraz ten do małéj tylko liczby zastósować się może, i mowca radby wiedzieć, kogo pod tym p. D'Israeli rozumiał. Były rząd dał dowody niezwykłéj wyrozumiałości w obec następców. Że rząd przeszły dochodził do wiadomości stanu rzeczy spraw zagranicznych na drodze antikonstytucyjnéj, przeczy stanowczo mowca. Chciałby również wiedzieć, kto byli ci obcy intryganci, którzy się sprzymierzali z dawniejszym rządem aby obecny gabinet obalić. Oskarżenie to jest czystym wymysłem. P. D'Israeli uderzył następnie na prasę, która sama wystąpi w swéj obronie. Powiedział on, że pod byłym rządem ubiegający się o urzędy, dostarczali artykułów dziennikom, lecz niezaprzeczy również, że są posłowie w Izbie, którzy chcąc otrzymać urzędy, sprawę swą popierają na drodze prasy. P. D'Israeli zaprzeczał, jakoby miał powiedzieć, że rząd obecny, w chwili utworzenia się miał przed sobą wojnę, oraz że rząd dawny w tem położeniu kraj postawił. Chciał on tylko powiedzieć, że w skutku słabéj i służalczéj polityki kwestyę wojny rozstrzygały nie już tygodnie lub dni, lecz godziny i tem obecny rząd odstąpieniem od owéj polityki ocalił honor narodu. Pod wyrazem „knowania“ rozumiał on tajne towarzystwo spiskowych, zkąd wypływa, że wyrazu tego niemógł stósować do Izby niższéj lub jéj części. Sir G. Grey oświadczył, że dzisiejsze tłumaczenie się p. D'Israelego niezgadza się z myślą jego wyrażoną w rzeczonéj mowie. Upokarzającą jest według niego rzeczą, że się człowiek tak znakomitego talentu do podobnych ucieka wybiegów. Sir J. Packington twierdzi, że to co p. D'Israeli o stósunkach z Francyą powiedział, jest w istocie prawdą; hr. Persigny bowiem użalał się przy pewnéj sposobności na politykę angielską i powiedział bez ogródki; że jeżeli się ta polityka niezmieni, utrzymanie przyjaznych stósunków pomiędzy Anglią i Francyą stanie się niepodobieństwem. Lord J. Russell nie uważa za dostateczne tłumaczenie się p. D'Israelego i oświadcza, że własna godność niedozwala mu wchodzić w ściślejszy rozbiór mowy jego mianéj w Slough. Komitet stanowi w końcu budżet dla służby cywilnéj. Posiedzenie się kończy.

Rosya.

Z dwóch najważniejszych przedstawionych w Wielkiéj Rosyi projektów przeprowadzenia zmiany stosunków włościańskich, podaliśmy wczoraj treść projektu Kawelina, proponującego zniesienie poddaństwa i uwłaszczenie włościan za pomocą wykupienia ich wraz z gruntami przez rząd, a następnie spłacenia ratami sumy wykupu skarbowi przez włościan. Dzisiaj z kolei zamieszczamy drugi ważny projekt podany przez Kapnista, przedstawiając cały zarys tego obszernego projektu.

Autor skreśliwszy wypadki historyczne z których wyrodziło się w Rosyi poddaństwo włościan, przedstawia ich stan dzisiejszy tak w dobrach prywatnych jak w dobrach koronnych, i przychodzi do rezultatu, że reforma stosunków włościańskich winna rozciągnąć się nietylko do włościan w dobrach prywatnych lecz i do włościan w dobrach koronnych, apanażowych i w osadach wojskowych. Mówi on, że im więcéj zastanawiają się nad przemianą stosunków włościańskich w Rosyi, tem więcéj zdania wyciągnięte czyto z teoretycznych rozpraw czy z badań historycznych czy też z praktycznego doświadczenia, spływają się w jedną opinię, iż reformę tę trzeba równocześnie wykonać w dobrach wszelkiego rodzaju, chociaż obecnie stan włościan koronnych różnym znacznie jest od włościan prywatnych. O cóż bowiem w istocie rzecz idzie? pyta autor. Czy o stanowcze usunięcie poddaństwa i „krepostnego prawa„ z ustaw rosyjskich, o zniesienie go w całem państwie? Czy też jedynie o zniesienie wszelkich stosunków i wzajemnych zobowiązań między właścicielem ziemskim a włościaninem mieszkającym na jego ziemi? W pierwszym razie, zadanie jest proste, a jego rozwiązanie łatwe i praktyczne. W drugim przypadku kwestya zmienia całkiem postać: jest niezupełną, a to właśnie sprawia, że jéj rozwiązanie stanie się niemożebnem.

Dlaczego pozostawiać między włościanami różnicę płynącą z różnicy ziemi którą zamieszkują; to jest, dla czego na innym stopniu stawiać włościan w dobrach prywatnych a na innym w dobrach koronnych? Czyż to nie mogłoby się stać nawet szkodliwem dla spokojności państwa? Jaki powód pozostawić w jednem miejscu włościanina poddanego organizacyi cywilnéj a w innem organizacyi wojskowéj lub administracyjnéj?

Autor przedstawiwszy w ten sposób konieczność równoczesnego i jednakowego zmienienia stosunków włościańskich tak w dobrach prywatnych jak w dobrach koronnych przez zupełne zniesienie *krepostnego prawa*, pisze daléj: iż konieczną jest rzeczą postanowić lub zachować niezmienne podstawy na którychby mogła spocząć organizacya stanu włościańskiego. Zachowanie lub *utworzenie gmin* uważa za podstawę administracyjną, a *własność indywidualną prywatną* za podstawę i niezbędny warunek rozwoju ekonomicznego. Na tych podstawach postawiony stan włościański, zająć może w państwie legalne i należne mu miejsce; połączy się harmonijnie z innemi stanami społeczności i będzie miał niewzruszoną podporę, o którą oparty nie wpadnie w przepaść proletayatu mimo wszelkich wstrząśnień.

Te dwie zasady: *organizacya gmin* i *własność indywidualna* mogą się zgodzić i rozwijać się razem. Często już w Rosyi objawiano zdanie, iż wyobrażenie gminy jest nierozdzielne do wyobrażenia własności gminnej, jakby ta wspólna własność gminy była koniecznym warunkiem istnienia gminy. Dosyć przypatrzyć się uważnie temu co istnieje teraz, aby przekonać się iż rzeczy mają się przeciwnie. Dowodem tego są np. Kozacy, oni tworzą stowarzyszenia gminne, a mimotego każdy z nich posiada własność prywatną i indywidualną. Idealny ustrój (organizacya) gmin nie wytrzymuje krytyki, i wszyscy ekonomiści rosyjscy, którzy rzecz tę głębiéj badali, dowiedli, że jestto tylko mrzonka utopistów.

Lecz jak pogodzić obie te zasady, które za konieczne przyznajemy? i jaką drogę obrać do ich wprowadzenia w zastosowanie. Autor projektu przedstawia następującą, która według niego godzi interesa rządu, właścicieli i włościan.

Najprzód potrzeba — mówi on — utworzyć gminy czyli społeczności wiejskie, a przez to dać stanowi włościańskiemu pozycyę legalną, z wyłączeniem wszelkiéj różnicy, czy włościanie mieszkają dziś na gruncie prywatnym czy koronnym. Potrzeba przeto: 1) uznać każdą własność ziemską zamieszkałą, jakiejkolwiek nazwy, za nierozdzielną jednostkę; to jest nie rozdzielać członków téj w jednym punkcie skupionéj ludności samowolnie i przeciwnie jéj dobru, gdyż każda taka jednostka społeczna ma swoje rzeczy wspólnie do niéj należące jako to: łąki, drogi, wygony, wody itd. 2) Każda własność ziemska zamieszkała przez 100 do 1500 dusz (cyfra ta uformowana jest historycznie w skutek dawnego sposobu rekrutowania) powinna tworzyć społeczność wiejską, wieś. Ludność od 1500 do 7000 dusz, lub połączenie się kilku społeczeństw wiejskich, to jest wiosek wynoszących razem tę liczbę, tworzyć mają gminę wiejską (wołostnaja obszczyna); nakoniec kilkanaście gmin połączonych stanowić będą powiat. W ten sposób utworzonaby była jedna podstawa i ludność wiejska miałaby społeczną i administracyjną organizacyę.

Każdy włościanin otrzymałby na zupełną własność $2\frac{1}{4}$ dziesiatyn ($4\frac{1}{2}$ morgów) ziemi uprawnéj lub łąki, bez względu czy ziemia ta należy do korony, do dóbr apanażowych czy też do prywatnych. Reszta ziemi stanowiłaby wyłączną własność dzisiejszych właścicieli ziemskich, korony lub apanażów. Dom zaś i zagroda włościańska należałaby do gminy, a oddanaby była w używanie włościaninowi obowiązanemu utrzymywać ją w dobrym stanie i płacić gminie czynsz z mieszkania“ (Myśl ta pana Kapnista jest zupełnie nową).

Autor projektu przyjmuje za normę $2\frac{1}{4}$ dziesiatyn, opierając się na ustawie polecającéj, aby każdy właściciel ziemski posiadał dla siebie i dla swych włościan najmniéj $4\frac{1}{2}$ dziesiatyn gruntu na jednę duszę, ilość zaś tę dzieli na połowę, gdyż według prawa, połowa pracy włościanina należy się do właściciela ziemi.

Co do rozdziału ziemi między właściciela i włościan, za zasadę przyjąć należy rozdział jéj dzisiaj istniejący, to jest, iż owe $2\frac{1}{4}$ dziesiatyn wyznaczaneby były włościanom z ziemi, którą dzisiaj mają w używanie oddaną. Zamiana jednak korzystna obu stronom, byłaby dozwoloną.

Następnie przychodzi autor do oznaczenia stosunków i obowiązków włościan do właścicieli ziemskich to jest szlachty (pomieszczyków) oraz gmin do rządu. Oznaczeniem tych stosunków określa jeszcze wyraźniéj pojęcie gminy i jéj położenie względem własności prywatnéj każdego włościanina.

Włościanie mogą swobodnie przechodzić z jednéj wsi do innéj, i mogą sprzedawać swój wydział ziemi czyli swoją rolę, pod warunkiem, iż nabywca wchodzi we wszelkie ich prawa i obowiązki. Obowiązki te zaś są względem właściciela ziemi, względem gminy i względem rządu. Właścicielowi winien włościanin płacić 1 rs. 40 kop. z dziesiatyny; to jest 3 rs. i 15 kop. rocznie z roli swéj rozległéj $2\frac{1}{4}$ dziesiatyn; jakto obecnie płaci Koronie włościanin w dobrach koronnych. Zresztą prawo może podwyższyć tę cyfrę. Gmina jednak może ten czynsz gruntowy skapitalizować, płacąc właścicielowi lub koronie odrazu sumę, od któréj prawny procent równa się czynszowi rocznemu. Tu przytacza autor projektu przykład, że wioska Głóbino, licząca 1,800 dusz a położona w gubernii półtawskiéj, uwolniła się w ten sposób jeszcze za Aleksandra I od płacenia podatku osobistego.

Uczynić tu jednak należy uwagę, iż przyjęcie niezmienne dla całéj Rosyi jednakowéj cyfry 3 rs. 15 kop. za czynsz gruntowy z $2\frac{1}{4}$ dziesiatyn, byłby bardzo niesłusznem, gdyż przecież inny jest dochód z dziesiatyny ziemi w gubernii np. witebskiéj pokrytéj po większéj części tylko jałowcem, a inny w gubernii kijowskiéj lub połtawskiéj gdzie w polu rosną melony.

Lecz zdaje się, że autor projektu podaje tę cyfrę 3 rsr. 15 kop. za *minimum* czynszu rocznego, podobnie jak $2\frac{1}{4}$ dziesiatyn uważa za *minimum* rozległości roli włościańskiéj. Mniemać należy, że wysokość czynszu gruntowego z dziesiatyny oznaczyć powinny w każdéj gubernii a nawet w każdym powiecie komitety obradujące nad poprawieniem bytu włościan, lub też komisye specyalne katastralne. Autor projektu proponuje, aby tam gdzie dzisiaj włościanin płaci czynsz większy, czynsz ten był zmniejszony stosownie do postanowienia komitetu lub komisyi, a nawet utrzymuje, iż każdy właściciel zastanowiwszy się dobrze przekona się, że dziesiatyna nie przynosi mu nigdy więcéj czystego zysku nad 1 rs. 40 kop.

Co się tycze stosunków włościanina do gminy, każda gmina będzie miała władzę wybraną z pośrodka jéj przez członków gminy, a władza ta administruje gminą i załatwia sprawy gminne jako to pobór podatków, rekrutacyę itd. bez interwencyi właściciela ziemskiego. Lecz właściciel ma prawo a nawet obowiązek mieszać się w sprawy policyi gminnéj i czuwać nad wykonaniem ustaw i winien zaskarżać nieprawe czyny władzy gminnéj przed władzą powiatową; ma także prawo właściciel w sprawach nie cierpiących zwłoki złożyć z urzędu członków policyi gminnéj i nakazać nowy ich wybór, w wyborze tym jednak nie może brać żadnego udziału. Sprawy majątkowe gminy nie należą zupełnie do jurysdykcyi właściciela.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 czerwca. Dziś o godzinie 7 wieczorem odbył się ślub w kościele OO. Karmelitów Zygmunta hr. Drohojewskiego, syna ś. p. Seweryna hr. Drohojewskiego z panną Maryą Kotarską, córką ś. p. Karola Kotarskiego. Parze téj błogosławił wuj panny młodéj, kanonik ołomuniecki ks. Wincenty bar. Konopka.

O tejże samej godzinie odbył się w kościele XX. Marków ślub p. Filipa Pokutyńskiego profesora techniki, i budowniczego pod którego kierunkiem wznosi się dom Towarzystwa naukowego krakowskiego, z panną Ludwiką Mączyńską córką tutejszej obywatelki.

— W jednym z wczorajszych listów paryzkich umieszczonych w *Czasie*, była wżmianka o zabiciu lwicy przez strzelca hr. Konstantego Branickiego bęlącego w téj chwili w Algieryi ze sławnym myśliwym na lwy, porucznikiem francuzkim Gérard. Starą ową lwieę położył trupem nieuczony strzelec ani też arab, ale rodowity Polesiak, strzelec w służbie hr. Branickiego zostający, nazwiskiem Walorek.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 czerwca. Proudhon skazany został na 3 lata więzienia i 4,000 franków kary pieniężnéj. (Proudhon skazany został za nowe dzieło swoje „*De la justice dans la révolution et dans l'église*, a mianowicie: za obrazę moralności publicznéj i religijnéj i naruszenie praw familii; za pochwałę rzeczy, prawem karnem poczytanych za zbrodnie, za naruszenie publicznego pokoju i podniecanie do nienawiści obywateli, za umyślne rozszerzanie fałszywych wieści).

Indép. Belge podaje wiadomość z Paryża o pogłoskach jakie tam obiegały 1go b. m. że na życie Cesarza nowy był zamach uskuteczniony. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

Do *Gazety Kolońskiéj* piszą z Paryża, czemu ona jednak wiary dać nie chce, że nie sama tylko *Indépendance belge* zakazaną będzie we Francyi. Takiż sam los czeka *Timesa*, *Gazetę Kolońską* i wszystkie dzienniki zagraniczne nieprzyjazne rządowi francuskiemu. Od niejakiego czasu *Gazeta Krzyżowa* raz po raz donosi o przytrzymaniu jéj numerów w Paryżu.

Wspominaliśmy już o wyjściu w Berlinie pisemka p. t. „Polityka przyszłości ze stanowiska pruskiego.“ Pisemko to zakazanem zostało w Saksonii, a zakaz ten uczynił jak się zdaje wielkie wrażenie w Berlinie i Wiedniu, skoro o wydaniu go telegrafowano. Pismo to, jak mówi reskrypt saski, wskazuje jako cel rozwiązanie Rzeszy niemieckiéj, co na mocy prawa jest karygodnem. Artykuł podany w urzędowym *Dresdner Journal*, służący na usprawiedliwienie tego zakazu, dowodzi, że w północnych Niemczech objawiają się wyraźne dążności do rozwiązania Rzeszy niemieckiej.

Od niejakiego czasu krążą po dziennikach pogłoski to potwierdzane, to zbijane o usunięciu się z gabinetu bawarskiego ministra prezydenta bar. Pfordten. Teraz tyle tylko pewna, że minister ten na czas jakiś wyjeżdża do Wiednia i Węgier, a zastępować go będzie minister spraw wewnętrznych hr. Reigersberg. Nie jest to jeszcze zmianą ministerstwa, ale mogłoby być do niéj wstępem.

Książę Albert mąż królowéj Angielskiéj, przybył do zamku Babelsberg w Brandenburgii, dla odwiedzenia dworu pruskiego i nowo-zamężnéj córki swojéj. Królewicz Wirtembergski przybył do Berlina w przejeździe do Petersburga.

Wiadomości z Carogrodu przywiezione 3 czerwca parowcem pocztowym do Tryestu, są z 29go maja. Donoszą one najprzód, iż w skutku powstania na Kandyi, posłano tam trzy okręty z wojskiem. O wypadkach pod Czarnogórą nie piszą jeszcze nic dzienniki carogrodzkie, równie jak o ruchach w armii rumelijskiéj, z któréj kilka oddziałów miano posunąć ku prowincyom zachodnim, ku Hercegowinie i Bośnii. Mechmet-pasza wojenny gubernator przedmieścia Pera, mianowany został dowódzcą w Hercegowinie i Bośnii. W świecie dyplomatycznym carogrodzkim mówiono, iż poseł francuzki Thouvenel otrzymał telegrafem polecenie pozostania na swéj posadzie aż do dalszego rozkazu. Z prowincyj tureckich azyatyckich donoszą, iż emir Beszir wypędzony został przez Maronitów i przybył do Bejrutu a gubernator Kurdistanu Betil-pasza umarł; z afrykańskich zaś prowincyj mianowicie z Trypolis najważniejszą była wiadomość o śmierci naczelnika powstańców, Guma.

Doniesienia zaś z Carogrodu, które równocześnie przez Marsylię otrzymujemy, sięgają wprawdzie tylko do 26go maja, lecz więcéj ważnych zawierają wiadomości. Mówią one, że między muzułmanami w Stambule panuje wielkie rozdrażnienie z powodu zwycięstwa Czarnogórców; głoszą w stolicy tureckiéj o posłaniu 20,000 żołnierzy przeciw Czarnogórze. Ambarkacya wojsk trwa ciągle, chociaż niektórzy posłowie wielkich mocarstw czynili w tym względzie przedstawienia Porcie. Te wiadomości potwierdzają także doniesienie, iż posłano oddział wojsk przeciw powstańcom na wyspie Kandyi.

Według wiadomości z Aten z 29go maja, spór turecko-grecki miał otrzymać nowy zwrot z powodu, iż Porta zgodziła się wnieść ten spór przed sąd wielkich mocarstw. Król Otto wyjeżdża w końcu czerwca do Kissingen.

Według wiadomości z Persyi z 30go kwietnia przez Stambuł nadeszłych, korpus wojsk perskich pod dowództwem Murata mirzy, oblegający miasto turkomańskie Merw, miał być przez stepowe plemiona zbity i rozproszony; w Teheranie odkryć miano spisek na życie szacha.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 5 czerwca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	436	432
Ruble obrączkowe agio	6 1/8	5 1/2
Talary pruskie za 150 złr.	98	97 1/2
Cwancygiery . . . złr.	106 1/2	105 1/2
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 23	8 16
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 12	8 6
Dukaty holend. ważne . . . „	4 49	4 44
„ austryackie . . . „	4 50	4 45
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	81 1/2	81
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	80 1/4	79 5/6
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	83 1/4	82 1/2
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100 1/4	99 5/6

Wiedeń 5 czerwca (telegraf.)	
Augsburg	104 3/8
Hamburg	76 1/4
Londyn	10 10
Paryż	121 7/8
Agio od złota	7 1/4
5% Metaliki	82 5/8
4 1/2 % „	72 3/8
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	315
„ „ 1839	129 1/8
„ „ 1854	109 7/8
Pożyczka narodowa 5%	83
Obligacye indemniz. galic.	79 7/8
Akcye Bankowe	967
„ kredytu ruchomego	220 1/4
„ kolei francusko-austryackich	258
„ kolei północnéj	1633 3/4

Lwów 31 maja.		
Dukat holenderski	4 48	4 45
„ austryacki	4 52	4 48
Półimperyał rosyjski	8 24	8 19
Rubel rosyjski	1 37	1 36
Talar pruski	1 34	1 33
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 —	79 33
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	79 54	79 27
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 30	82 42

Warszawa 2 czerwca.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 43
Obligi skarbowe . . . „	90 81	90 31
kupon	—	— 68 8/9
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 83	14 80
kupon	—	— 26 2/3

Wrocław 4 czerwca.		
Banknoty austryackie	97 5/6	—
Polskie bilety bankowe	90 5/8	—
„ listy zastawne	—	88 1/3
Poznańskie listy zastawne 4%	—	98 3/4
„ „ 3 1/2 %	87 3/4	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	79 1/2	—

Przyjechali od 4 do 5 czerwca.

HOTEL POLLERA. Muszyński Konstanty urzędnik z Petersburga. Barchanowski Łukasz urzędnik z żoną z Warszawy. Hr. Drohojowski Józef wł. dóbr z Dębicy. Bargiel Eugeniusz ze Lwowa. Petri Fryderyk Ludwik ze Żywca. Szeligowski Franciszek z Zatora. Seifert Franciszek z Radłowa. Baron Buol Wojciech z Ołomuńca. Kałyński Ludwik proboszcz z Brzeska. Fernka Aleksander doktor medycyny z Galicyi. Kuhfahl Adolf kupiec z Wrocławia.

Wyjechali: Hr. Rey Władysław wł. dóbr do Widełki. Jędrzejewicz Henryk wł. dóbr z familią do Jasionki. Zajączkowski Józef urzędnik do Rzeszowa. Szeliska Karolina wła. dóbr, Szeliski Kazimierz wł. dóbr do Berlina. Kamelski H. kupiec, Peszyński Jerzy obyw. do Wieliczki. Peszyński Tadeusz obyw. do Włoch. Jawornicki Roman obyw. do Polski. Baron Buol Wojciech z żoną, Hoffman Józef Edward kupiec do Lwowa. Nebeski Ludwik obyw. do Paryża. Koja Marya, Skuda Amalia z Galicyi. Rund Henryk fabrykant do Białéj. Bargiel Eugeniusz do Wrocławia. Kuhfahl Adolf kupiec do Krzeszowic. Szeligowski Franciszek do Zatora. Seifert Franciszek do Radłowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Salomea Tyszkiewiczowa wł. dóbr z córką z Galicyi. Franciszek Böhm budowniczy z Krzeszowic. Adam Morawski burmistrz z Tarnowa.

HOTEL ROSYJSKI. L. Skrzyński właś. dóbr z Dębicy. Leopold Paliszewski wł. dóbr z Tarnowa. Konstanty Lewicki proboszcz z Dubrawska. Szymon Grünberg, Zygmunt König ze Sącza. Zygmunt Klappholtz kupiec, Pantaleon Kulisz wł. dóbr z żoną z Wiednia. Emil Schiechel kupiec z Berlina Michał Lanyi wł. dóbr z żoną z Keszmarku. Wiktor hrabia Starzeński wł. dóbr z Pragi. Emil Giese kupiec z Prus.

Wyjechali: Hr. Grundemann porucznik do Wadowic. Ferdynand baron Richthofen do Lwowa. Gustaw Kronfeld rotmistrz do Myślenic. Konstanty Lewicki proboszcz do Cieplic. Leopold Paliszewski właś. dóbr do Poznania. Karol Lietner, Józef Schmiedek, Franciszek Hruszka urzędnik do Lwowa. Franciszek Wojnarowski wł. dóbr do Żarnowy. Ignacy Förster pułkownik do Oświęcima.

HOTEL SASKI. Ision Salomon kupiec z Tarnowa. Józef Werner obyw., Antoni Rażyński z Jarowic. Maksymilian Luschka inżynier z Wiednia. Feliks Lekczyński obyw., Ludwik Dąbrowski obyw. z Polski.

Wyjechali: Feliks Olkuszowski urzędnik na prywatne mieszkanie. Feliks Lekczyński obyw., Franciszek Rudzki obyw. do Polski. Ludwik Rogawski właś. dóbr do Galicyi.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z *Dębicy:* g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 po południu.
z *Wieliczki:* g. 10 m. 46 rano — g. 7. m. — wieczorem.
z *Wiednia:* g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem.
z *Wrocławia i Warszawy:* g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Inseraty.

Berichtigung.

In der Krakauer k. k. Finanz Landes Direktions Kundmachung von 15 Mai 1858 Z. 5,643 eingeschaltet in der Zeitschrift „Czas“ N. 118, 119 und 122 in Betreff des Krynicaer Mineralwasser ist in der Angabe des Rauminhaltes der Mineralwasserflaschen ein Druckfehler enthalten, da derselbe nicht 1 4/10 *Wiener Seidel*, sondern 1 7/10 *Wiener Seidel* per Flasche betragen soll.

W Drukarni „Czasu“.

(208) **Obwieszczenie.** (4-9)

DYREKCYA GŁÓWNA
TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO
ZIEMSKIEGO.

Na skutek wniesionych żądań o wystawienie i wydanie duplikatów w miejsce jakoby skradzionych, zniszczonych lub zatraconych listów zastawnych, a mianowicie:

a) Listy Zastawne 2go Okresu

Lit. A. 290,483 na złp. 20,000 czyli rsr. 3,000 z 12 kuponami, od włącznie 2 półrocza 1855 r. do włącznie 1 półrocza 1861 roku.

Lit. C. 239,686 } po zł. 1000 czyli rsr. 150 z 5 kup. od włącz. 1 półr. 1852 do włącznie 1 półr. 1854 r.
Lit. C. 212,786 }

Lit. C. 294,403 na złp. 1,000 czyli rsr. 150 z 5 kuponami od włącznie 1go półrocza 1850 do włącznie 1 półrocza 1854 r.

b) Kupony od Listów Zastawnych 2go Okresu.

Jeden kupon od listu zastawnego lit. B. 259,710, „ B. 284,682, „ B. 285,615, „ B. 286,785, „ B. 289,235, „ B. 307,311 — z 2° półrocza 1852 r. każdy na zł. pol. 100 czyli rsr. 15.

c) Listy Zastawne 3go Okresu.

Lit. A. 1,207, „ A. 3,063 } po rsr. 3,000 z 9 kuponami od włącznie 1 półr 1857 do włącz. 1 półr. 1861 r.

„ B. 11,573, „ B. 11,575, „ B. 11,576, „ B. 20,983, „ B. 21,069, „ B. 21,070, „ B. 21,071 } po rsr. 750 z 9 kuponami od włącznie 1go półrocza 1857 r. do włącznie 1go półrocza 1861 roku.

„ D. 91,981, „ D. 92,390 } po rsr. 75 z 9 kup. od włącz. 1° półrocza 1857 do włącz. 1° półr. 1861 r.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w wykonaniu art. 124 prawa z dnia 1/13 czerwca 1825 roku wzywa wszystkich posiadaczy takowych listów zastawnych i kuponów i tych, którzyby do ich własności prawa mieć mogli, aby z takowemi do Dyrekcyi Głównéj w Warszawie w ciągu roku jednego od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia w pismach publicznych niezawodnie zgłosili się,— w przeciwnym bowiem razie, rzeczone listy zastawne z kuponami i kupony umorzone, za nie mające żadnéj wartości ogłoszone, zaś w miejsce ich duplikaty stronom interesowanym wydane, oraz należności za kupony z półroczów upłynionych wypłacone będą.

W Warszawie dnia 9/21 listopada 1857 r.
Prezez rzeczywisty radzca stanu **Białoskórski.**
Asesor kolegialny Pisarz *Brzozowski.*

(461) **PLAN** (2)

połączonych kursów kolei żelaznéj z Poznania i Rawicza do Leszna, Głogowy, Hansdorfu, Kolfurt, Goerlic, Drezna i Lipska z dniem 20 maja 1858 r. w wykonanie przechodzących.

Wyjazd z Poznania	o godz.	5	min.	42	wieczorem.
„ z Rawicza	„	6	„	47	„
„ z Leszna	„	7	„	36	„
„ z Głogowa	„	8	„	57	„
„ z Hansdorf	„	11	„	13	w nocy.
„ z Kolfurt	„	12	„	—	„
„ z Goerlitz	„	1	„	30	z rana.
„ z Drezna	„	4	„	15	„
Przyjazd w Lipsku	„	6	„	45	„

W odwrotnym kierunku przychodzą kursa wzmiankowane.

z Lipska	o godz.	6	min.	30	wieczorem.
z Drezna	„	11	„	—	w nocy.
z Goerlic	„	2	„	30	z rana.
z Hansdor	„	4	„	36	„
z Głogowa	„	6	„	59	„
z Leszna	„	8	„	23	„ do Rawicza.
z Leszna	„	10	„	8	„ do Poznania.

Od Expedycyi.

Na dniu 5 b. m. i r. wysłano Dodatek miesięczny z maja na następujące stacye pocztowe:

Andrychowa. — Budzanowa, Brzeska, Baligroda, Bursztyna, Bełza, Bełzca, Berna, Brzostka, Brodów, Brzeżan, Buska, Buczacza, Bochni.— Chodorowa, Czerniowiec, Cilli, Chrzanowa, Czortkowa.— Dąbrowy, Doliny, Drohobycza, Dukli, Dubiecka, Dzikowa, Dębicy. — Florencyi. — Gasteinu, Grodka, Gwoździca, Gradcu (Gratz), Gorlic, Gdowa, Grzymałowa. — Halicza, Husiatyna, Horodenki. — Jaryczowa, Jazłowca, Jaworowa, Jasienicy, Jasła. — Krościenka, Kopyczyniec, Kamionki Strumiłowéj, Krzeszowic, Komarna, Kozowy, Krosna, Krzywiec, Kołomyi, Kalwaryi. — Łańcuta, Łącka, Lipsprinego, Leżajska, Limanowy, Lwowa — Medyolanu, Maryipola, Mediasch-a, Miejsca, Mogilan, Mikuliniec, Mościsk, Mielca — Niepołomic, N. Targu, Niżankowic, Narajowa, Nadworny, Nowego Sącza, Niska. — Olszanicy, Oświęcima.— Podhorec, Przeworska, Preszburga, Przemyślan, Pilzna, Podhajec, Pragi czeskiéj, Przemyśla — Rozdołu, Radomyśla, Rymanowa, Rohatyna, Rzymu, Radymna, Rawy-ruskiéj, Rudek, Rzeszowa.— Sądowéj Wiszni, Sieniawy, Suczawy, Szczebrzeszyn, Stryja, Skały, Stanisławowa, Sokala, Sędziszowa, Suchy, Sanoka, Sambora. — Tuchowa, Tyśmienicy, Trembowli, Tłustych, Tarnopola, Tarnowa.— Uhnowa, Ustrzyk, Ustrzyk-dolnych.— Werony, Wiśnicza, Wieliczki, Wadowic, Wiednia.— Zaleszczyk, Zarszyna, Zbaraża, Żywca, Zabłotowa, Żórawna, Zborowa, Zatora, Złoczowa.

Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
4	2	330" 66	+17 0	50	półn. wsch. słaby	pogoda z chmurami		+ 8'0	+20'7
	10	330 32	12 7	61	wschodni „	pogoda			
5	6	331 29	10 0	72	półn wsch. „	„			

Antoni Czapliński, rządzca drukarni.

Dodatek do N. 126 dziennika „CZAS“ z d. 6 Czerwca 1858.

Inseraty.

Gemeinnütziger Baurathgeber

bei allen

Arbeits- u. Materialberechnungen

im Baufache,

mit Beifügung der am häufigsten gebrauchten Formeln und andern technischen Behelfen, nebst Angabe der gegenwärtigen Arbeits- und Materialpreise in der Hauptstadt Prag.

Für Baubeflissene, Bauherren, Guts- und Hausbesitzer, sowie für Jedermann, der Rechnungen, Bemessungen und Ausweise über Baubestandtheile zu liefern oder zu beurtheilen hat.

Von **Anton Wach.**

Dritte vollständig umgearbeitete und vermeehrte Auflage. 8. brosch. Preis 2 fl. 20 kr., mit frankirter Postversendung 2 fl. 40 kr. CM., gebunden 2 fl. 40 kr.

Obwohl dieses Buch an Stoff und Reichthum des Inhaltes um nahezu das Doppelte vermehrt wurde, konnte doch durch zweckmäßige Druckeinrichtnug und durch die möglichst präzise und gedrängte Darstellungsweise des Herrn Verfassers so viel Raum gewonnen werden, daß die Seitenzahl nicht sehr bedeutend zunahm, und das sehr bequeme Format unverändert blieb.

Jeder **Gutsbesitzer, Hauseigenthümer, Fabrikant, Wirthschaftsbeamte, Bergwerksbesitzer** u. s. w., überhaupt jeder, dem die **Leitung technischer Arbeiten** oder die **Verwaltung und Ueberwachung von Gebäuden** obliegt, wird dieses Buch eben so sehr, oder eigentlich noch besser brauchen können, als die Architekten von Fach. Ueber jeden in diesen Beziehungen vorkommenden Gegenstand findet er darin die genaueste und sicherste Auskunft. Er kann sich danach selbst die Kosten nothwendiger Reparaturen oder kleinerer Bauführungen berechnen nnd die Ueberschläge für größere Bauobjekte genau kontrolliren. Besonders muß noch hervorgehoben werden, daß ein ganz ausführliches Register die Benützung des Buches auch für den Laien ebenso leicht als bequem macht, während die streng systematische Anordung alle Arbeiten mit Zuhilfenahme dieses Buches ungemein erleichtert.

Bei Bestellungen bittet man daher ausdrücklich **„Wach's Baurathgeber“** zu bestellen, da selbst der Titel dieses Buches nachgeahmt wurde und unliebsame Verwechslungen sonst leicht stattfinden könnten.

(500)

W księgarni ŻUPANSKIEGO w Poznaniu wyszło dzieło pod tytułem:

PORANKI KARLSBADZKIE

czyli

Rozbiór zarzutów, uzupełnień i uwag

nad pismem:

O urządzeniu stosunków rolniczych w Polsce

przez

Adama Krzyżtopora.

(491) Cena 3 talary. (1-3)

☞ HYDRAULICZNY CYMENT ☜

używany do sklepienia, krypt, cystern, studzien, lochów, kucheń, kominów, terasów, gzymsów, fundamentów, wyrobów, betonowych, stagwi na wodę, olej i spirytus itp. jest każdego czasu do nabycia

we Lwowie pod N. 195 miasto,

cetnar po 3 złr. a w większych ilościach na obstalunek.

(487-1-3)

Zegarków złotych

kieszonkowych z fabryki Const. Verdawa w Chaux de Fonds w Szwajcaryi w najlepszych gatunkach, można nabyć pocenach fabrycznych w handlu galanteryjnym

Ferdynanda Schaittler

(489-1-3) w Rzeszowie.



Uniżenie podpisany Dyrektor towarzystwa sztucznych jeźdców, składającego się

z 60 osób i 40 koni i własnéj orkiestry

pozwala sobie zawiadomić wielce szanowną Publiczność i ck. Wojskowość w Krakowie, że w ciągu tego miesiąca ze swém towarzystwem do Krakowa przybędzie i w swojem przejeździe do Warszawy będzie miał zaszczyt dać kilka przedstawień.

Bliższą wiadomość udzielą w swoim czasie osobne afisze, ogłoszenia i programy.

Z wysokiem poważaniem

(502-1-3) ***W. Slezak*** Dyrektor.

☞ Z zaręczeniem prawdziwości. ☜

Dra Borchardta

MYDŁO ZIOŁOWE

(w oryginalnych paczkach po **24** kr. m. k.)

Dr. Hartunga

OLEJEK Z KORY CHINY

(w flaszeczkach po **50** kr. m. k.)

i

POMADA Z ZIÓŁ

(w słoikach po **50** kr. m. k.)

Dr. Suin de Boutemard

PASTA ZĘBOWA

(w paczkach po **40** i **20** kr. m. k.)

ROŚLINNA POMADA W LASKACH

(w oryginalnych kawałkach po **30** kr. m. k.)

BALSAMICZNE MYDŁO OLIWNE

(w paczkach po **20** kr. m. k.)

Dr. Kocha

ZIOŁOWE BONBONKI

(w oryginalnych pudełeczkach po **40** i **20** kr. m. k.)

Aromatyczno lekarskie MYDŁO ZIOŁOWE Dr. Borchardta sporządzone podług ściśle naukowych zasad i nader szczęśliwych kombinacyj, zajmuje swemi dotąd niewyrównanemi charakterystycznemi zaletami między wszystkiemi istniejącemi podobnemi toaletowemi artykułami bezwątpienia pierwsze miejsce, i może służyć również bardzo skutecznie do kąpiel wszelkiego rodzaju.

Szczęśliwym wynikiem postępowego, troskliwego, umiejętnego badania są **Dr. Hartunga** uprzywilejowane **środki do rośnięcia włosów,** które się w swych skutkach wzajemnie uzupełniają; gdy **Olejek z kory chiny** służy do *utrzymania włosów* w ogólności; **Pomada ziołowa** *wznawia i ożywia rośnięcie włosów;* gdy **Olejek** podwyższa elastyczność i kolor włosów, pomada ochrania je od zawczesnego siwienia i wypadania, tworząc nowe odpowiednie pierwiastki do rośnięcia włosów potrzebne, i udzielając korzeniom włosów należyte pożywienie.

Dr. Suin aromatyczna PASTA ZĘBOWA, czyli *mydło do zębów*, uznane ogólnie z szczególném zamiłowaniem jako uniwersalny niezawodny środek do utrzymania i upiększenia zębów i dziąseł, czyści je w nieporównaniu *prędzéj i przyjemniéj*, jak rozmaite inne proszki do zębów, i udziela oraz całym ustom bardzo przyjemną i miłą świeżość.

Pomada w laskach, przyrządzona z upoważnienia król. profesora chemii w Berlinie **Dr. Lindes,** składająca się z pierwiastków czysto **roślinnych,** działa bardzo dobroczynnie na rośnięcie włosów, udziela im piękny połysk i wzmocnioną elastyczność, i służyć może szczególnie do umocowania koków.

Balsamiczne MYDŁO OLIWNE odpowiada wszelkim wymaganiom najlepszego mydła toaletowego i do zdrowia służącego, i może zatém słusznie jako łagodny ale przytém skuteczny środek do mycia codziennego, nawet najdelikatniejszéj ręce damskiéj lub dziecięcéj jak najmocniéj być polecone.

BONBONKI ZIOŁOWE król. pruskiego obwodowego fizyka **Dra Kocha** okazują się jako łagodzący wszelką drażliwość tłumiący środek przy kaszlu, chrypce, chrapowatości w szyi, zaflegmieniu itp. i działają przez esencyę soków ziołowych i słodkich części składowych w sobie zawartych bardzo skutecznie na utrzymanie czystości, świeżości i gibkości organów do mówienia służących.

OSTRZEŻENIE. Od wielu lat utrwalona sława obok **wymienionych** artykułów toaletowych spowodowała prawie codzienne ☞ rozmaite **naśladowania i fałszowania** ☜ Szanowni P. T. Kupujący raczą zatém przy kupnie tych w kraju i za granicą taką **wziętość** posiadających artykułów **szczególną** uwagę zwrócić tak na zwykły **sposób pakowania,** jako téż na nazwiska: **Dr. Borhardta** (mydło z ziół), **Dr. Hartunga** (olejek z kory chiny i pomada z ziół), **Dr. Suin de Boutemard** (pasta zębowa), **Dr. Lindes** (roślinna pomada w laskach), **Dr. Kocha** (ziołowe bonbonki) niemniéj także na firmy **wyłącznych** sprzedaży, które od czasu do czasu w rozmaitych dziennikach i gazetach ogłaszane bywają ☞ by oszukaniu się zapobiedz. ☜

☞ Główne miejsce sprzedaży powyższych c. k. uprzywilejowanych artykułów po cenach stałych fabrycznych utrzymują: ☜

w Krakowie jak dotąd p. **JOZEF BARTL**

W BIAŁEJ pp. Józef Berger i Kar. Demski — w BOCHNI p. Niedzielski — w BRODACH p. Neumann Kornfeld — w BUSKU aptekarz p. Piotr Nestrowicz — w BRZEŻANACH p. B. Fadenhecht — w CZERNIOWCACH pp. Ign. Schnirch i T. Zacharyasiewicz — w DEMBICY aptekarz p. Ferdynand Herzog — w DOBROMILU p. Antoni Grotowski — w DYNOWIE aptekarz p. Feliks Baraniecki — w GORLICACH p. Ignacy Łukasiewicz — w GURAHUMORZE p. Karol Laiser — w JAROSŁAWIU p. Ignacy Bajan — w JAŚLE pp. bracia Podgórscy w KĘTACH aptekarz p. Jan Jarschel — w KOŁOMYI p. S. Wieselberg — w KOMARNIE aptekarz p. Aleksander Emperle — we LWOWIE p. Willmanowa wdowa i p. Bonifacy Stiller — w LISKU aptekarz p. Rob. Barański — w ŁAŃCUCIE p. Antoni Swoboda — w MYŚLENICACH p. Jakób Dzięgi lowski — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski — w PZEWORSKU aptekarz p. Fr. Kuhn — w RZESZOWIE pp. Ignacy Schaiter i Spółka — w SAMBORZE p. Rosenheim — w SADOGÓRZE aptekarz p. Aleksandr Grabowicz — w SANOKU p Jan Jaklicz w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki — w STRYJU aptekarz p. J. Germann — w ŚNIATYNIE p. Marcelli Niemczewski — w STANISŁAWOWIEJ pp. Tomanek i Spółka — w TARNOWIE p. Józef Jahn — w TARNOPOLU p. Marcin Śliwka — w TURCE p. A. Czyrniański — w WADOWICACH p. Franciszek Foltin w ZALESZCZYKACH pp. Józef Kodrębski i Spółka — w ZŁOCZOWIE p Andrzej Gottwald.

(406-3-10)

Realność z budynkami

i obszarem ziemi do 50 morgów,

w Synowódzku obwodzie Stryjskim jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli na frankowane listy p. Kr. Grochowski we Lwowie pod N. 504¼.

(496-1-3)

Do sprzedania w Budyninie koło Bełza są

rasowe konie

jako to: Ogier gniady 15½ miary pochodzi ze stada w Balicach, tudzież po ogierze Nawarynie dwie klacze szpakowate, koń szpakowaty i koń gniady. Także i bujaki szwajcarskiéj rasy.

(495-1-3)

Ogrodnik uzdolniony

opatrzony świadectwami z odbywanéj służby, przytem stanu wolnego, posiadający język polski i niemiecki, życzy sobie przyjąć obowiązek i takowy przyjmuje w każdym czasie.— *Bliższa wiadomość w Biórze agencyjnym Karola Wolańskiego przy ulicy Szewskiéj za listami frankowanemi w Krakowie.*

(497-1-3)

Magdeburgskie Towarzystwo Ubezpieczenia

od Gradobicia.

ma zaszczyt podać do wiadomości Publiczności rolniczéj w Królestwie, że na mocy udzielonego sobie upoważnienia tutejszéj Dyrekcyi Ubezpieczeń, rozwinąwszy już w roku zeszłym działalność swoją w tym kraju ku powszechnemu Osób ubezpieczonych zadowoleniu, w bieżącym roku również podejmuje się ubezpieczenia

wszelkiego rodzaju ziemiopłodów od klęski Gradobicia,

tak często niszczącéj bezpowrotne plony całych okolic, owoc krwawéj pracy i najpiękniejszą nadzieję rolnika. Przedewszystkiem Magdeburgskie Towarzystwo na to zwrócić winno uwagę interesowanéj Powszechności, że na mocy najwyższego przywileju N. Króla Pruskiego, z d. 24 kwietnia 1854 r. ufundowane z kapitałem nakładowym **ośmnastu milionów złotych,** nic nigdy nie miało i nie ma wspólnego z drugiem w podobnymże celu również w Magdeburgu niegdyś istniejącém Towarzystwem Ceres, które dla niedostatecznych funduszów i wynikłéj ztąd niewypłacalności, postanowieniem Rządu Król. Pruskiego w roku zeszłym, uległo rozwiązaniu; Magdeburgskie Towarzystwo Ubezpieczenia od Gradobicia przeciwnie, czynność swoją rozgałęziło nietylko w całéj Monarchii Pruskiéj, lecz we wszystkich krajach Związku Niemieckiego, w Cesarstwie Austryackiem, we Włoszech północnych, Szwajcaryi i Holandyi, a wynagrodzenia za szkody przez gradobicie zrządzone, ustanawia według zasad najliberalniejszych i bezzwłocznie takowe poszkodowanym wypłaca, jakoż nigdy na żadne z tego powodu spory ze swymi ubezpieczonymi wystawionem nie było. Za rękojmię wypłacalności Magdeburgskiego Towarzystwa służy zresztą nietylko sam powyżéj wspomniony kapitał zakładowy, lecz zarazem układ wzajemnego ubezpieczenia, zawarty z wszystkiemi podobnego rodzaju Zakładami w kraju i zagranicą, skutkiem którego, w razie wydarzonéj na większych przestrzeniach klęski, rzeczywista strata w części tylko dotyka ubezpieczające Towarzystwo; o czem wszystkiem ostatnio król. Pruski jeneralny Konsulat w Warszawie, Wysokiéj Władzy tutejszéj, należyte składał objaśnienia; rozprzestrzeniając zaś obecnie na szerszą skalę działalność swoją w tutejszym także kraju, Magdeburgskie Towarzystwo postępuje w duchu głównéj zasady wszystkich stowarzyszeń assekuracyjnych, mocą któréj straty jednéj miejscowości, według rachunku prawdopodobieństwa, pokrywać się winny spodziewanemi zyskami z drugiéj i nawzajem. Najważniejszy do takiego rozprzestrzenienia środek uznało Magdeburgskie Towarzystwo w ułożeniu jak najprzystępniejszych warunków i w ustanowieniu najpewniejszych danych przy dochodzeniu wysokości strat przez Gradobicie zrządzonych; jakoż warunki te na rok bieżący znakomicie już ułatwiwszy, nietylko owo dochodzenie na pewnych i wysoką słusznością ocechowanych oparło zasadach, lecz niemniéj także postanowiło uprosić, a po części już uprosiło w każdym Powiecie i Okręgu najcelniejszych i powszechnego szacunku używających Obywateli ziemskich, pod kierunkiem i za współdziałaniem których, oszacowanie szkód w razie wydarzonéj klęski odbędzie się. Oprócz tego przez całą porę pozostawania plonów na roli, obecnym będzie i na każde zawołanie przybyć gotowym, oddzielny Reprezentant Magdeburgskiego Towarzystwa, który sam zaszczytnie znany gospodarz wiejski, wszelkim odnoszącym się do tego czynnościom przewodniczyć będzie podług zasad najściślejszéj słuszności. W końcu Towarzystwo ma honor donieść, że swemi Ajentami jeneralnemi w Królestwie Polskiem ustanowiło: **w Warszawie** Dom handlowy PP. **Kronenberg Nelkenbaum** i Spółka, pod N. 614 B. przy ulicy Wierzbowéj dla gubernii Augustowskiéj, Płockiéj, Lubelskiéj i Warszawskiéj z wyjątkiem powiatów Wieluńskiego, Piotrkowskiego, — **w Krakowie** zaś, **P. Antoniego Hoelzel** dla gubernii Radomskiéj, oraz dla powiatów Wieluńskiego i Piotrkowskiego gubernii Warszawskiéj. O nazwiskach i miejscach mieszkania Ajentów specyalnych, oddzielnie podaném będzie do wiadomości publicznéj.

(310-6)

W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.